

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 104

Poznań, niedziela dnia 3 marca 1935

Rok 30

Wybuch rewolucji w Grecji

Bunt rozpoczęła szkoła wojskowa w Evelpides — Trzy ogniska buntu — Walka samolotów rządowych ze zbuntowaną flotą

Ateny. (PAT.) Ateńska agencja telegraficzna donosi:

„Od dwóch blisko miesięcy rząd grecki miał informacje, że niektórzy oficerowie rezerwy, należący do partii Venizelosistów i postępujący podstępem byłego generała Plastirasa, przygotowują ruch powstańczy. W tym samym czasie prasa Venizelosistów prowadziła namiętną kampanię przeciw rządowi, a żywa agitacja uprawiała t. zw. Liga republikańska. Pewne dzienniki podały nawet wiadomość, że Plastiras potajemnie przybył na granicę grecko-bułgarską, ale, widząc, że przygotowania nie są dostateczne, wyjechał do Cannes. W ostatnich dniach Venizelosieci zorganizowali masową sprzedaż papierów na giełdzie, grając na niższe.

Ruch powstańczy ujawnił się w piątek wieczorem przede wszystkim w arsenale na Salaminie, gdzie po krótkiej potyczce z wartownikami 30 oficerów armii i marynarki zdołało zająć 5 okrętów wojennych.

Natychmiast po tem ministrowie wojny i marynarki wydali rozkazy, zarządzające surowe represje. Wysłano wojska na wybrzeże i wzgórza na przeciw arsenalu i ustawiono tam dwie baterie gotowe do otwarcia ognia przeciwko buntownikom. W tym samym czasie rada ministrów postanowiła ogłosić stan oblężenia w całej Grecji. Dokonano kilku aresztowań w Atenach, które miały charakter zapobiegawczy.

Najbardziej dramatyczny moment rewolucji

Paryż. (PAT.) Najbardziej dramatycznym momentem rewolucji w Grecji było opanowanie części floty przez rewolucjonistów. Rewolucjonisci opanowali kłazownikami „Averoff”, „Georgis” i „Helli”, oraz torpedowcami „Leon Psara” i „Nike”. Okręty te, nie mogąc wytrzymać ognia dział wojsk rządowych, wyruszyły na pełne morze, płynąc w kierunku Krety. Są one ścigane przez samoloty rządowe.

Oficjalny komunikat, nadany przez radio, zapowiada, że zbuntowane okręty będą ścigane jak okręty korsarskie. Załogę okrętów postawiono poza prawem.

W chwili obecnej dokonywane są w

Oreddie premiera Tsaldarisa

Ateny. (PAT.) Urzędowa agencja grecka podaje: Prezes rady ministrów Tsaldaris wystosował następujące oreddie do narodu:

Kilku warcholów zbuntowało się przeciwko legalnemu rządowi kraju w arsenale morskim, w dwóch kompaniach w Euzones i w szkole Evelpides. Rząd przy pomocy swych sił zbrojnych, które walczyły wiernie i z oddaniem, stłumił usiłowania antypatriotyczne i jest całkowicie panem sytuacji.

Rząd panem sytuacji

Paryż. (PAT.) Z Aten donoszą: Wszystkie dzienniki venizelistowskie zamknięto. Liczba zabitych i rannych przy wymianie strzałów dotychczas nie jest ustalona. Wszystkie wiadomości podlegają cenzurze władz wojskowych.

Koła greckie w Paryżu zaskoczone były wypadkami ateńskimi. Według otrzymanych przez te koła wiadomości, admirał Kondylis z łatwością wydarł z rąk rewolucjonistów szkołę wojskową. W starciu zginęły dwie osoby, rannych jest kilkunastu. Sytuacja na morzu jest jednak dotychczas niewyjaśniona. Hydroplany ścigają zbuntowane okręty, zdążające do Krety.

Havas donosi, że kłazownik „Averoff” ugodzony został bombą, zrzuconą z samolotu. Wybuch był bardzo

Od władz cywilnych i wojskowych napływają wiadomości o tem, że garnizony we wszystkich miastach zachowują wierność dla rządu i że całkowity spokój panuje wszędzie.

W tymże czasie doszło do próby buntu w szkole wojskowej Evelpides, dokąd wtargnęło 15 oficerów rezerwy w towarzystwie członków t. zw. Ligi republikańskiej. Napastnicy zostali wrkótce zmuszeni do poddania się.

Trzeci i ostatni wypadek buntu zaszedł w koszarach bataljonu w Euzones w Atenach. 15 oficerów, stronników Plastirasa, korzystając z nieobecności oficerów bataljonu, zajęło koszarę i zamknęło się tam, usiłując stanąć na czele żołnierzy. Rząd wezwał zbuntowanych do złożenia broni, ale wobec ich odmowy zarządzono bombardowanie z dział. Około godziny wpół do drugiej w nocy buntownicy skapitulowali. W walce tej zginęły 3 osoby, a około 10 odniosło rany.

Około godz. 7 rano wojska rządowe wkroczyły do arsenału. 5 okrętów zajętych przez buntowników zdołało wyjść w morze. Są one w tej chwili ścigane przez samoloty. Cała armia lotnicza zarówno jak armia lądowa pozostają wiernie rządowi.

Pomimo stanu oblężenia w Atenach panuje spokój, miasto ma wygląd normalny i zwykły, bieg życia niczem nie jest zakłócony.

całej Grecji liczne aresztowania zwolenników Venizelosa.

Wczoraj rano minister wojny oświadczył: „Dotychczas nie zdołano ustalić, czy Venizelos osobiście bierze udział w całym ruchu. Wykaże to dopiero śledztwo”.

Oczekują w najbliższych godzinach stracenia głównych przywódców ruchu rewolucyjnego.

Jak donosi korespondent „Temps”, rząd premiera Tsaldarisa polecił kontynuować akcję lotnictwa wojskowego przeciwko zbuntowanym jednostkom floty wojennej aż do chwili poddania się zbuntowanych i ich unieszkodliwienia.

Naród grecki może być zupełnie spokojny, rząd, który w ciągu dwóch lat podjął wszelkie wysiłki, aby opanować reakcję, znajduje się obecnie wobec konieczności działania z surowością przeciwko agitatorom i zapewnienia na zawszeładu oraz spokoju obywatelom greckim. Mamy obowiązek złożyć słuszny hołd poległym i rannym w tej walce, jak również wszystkim siłom zbrojnym kraju.

silny, nie udało się jednak dotychczas ustalić szkód.

Ateny. (PAT.) Wojska rządowe zdobyły arsenał, w którym, jak wiadomo, wybuchł wczoraj bunt. — Samolot, wysłany w celu bombardowania floty powstańczej, powrócił rano ze śladami licznych kul. Przywódca partii pracy Papanastasiu aresztowany został w chwili, gdy odjeżdżał z Salonik.

WALKA ZE ZBUNTOWANĄ FLOTĄ TRWA

Paryż. (PAT.) Według wiadomości, nadchodzących z Aten, walka pomiędzy zbuntowaną flotą, a ścigającymi ją samolotami rządowymi trwa w

dalszym ciągu. Dwa hydroplany rządowe zostały stracone. W pościgu bierze udział cała flota powietrzna grecka.

W Atenach rząd przedsięwziął wszelkie środki, celem utrzymania i ochrony punktów strategicznych stolicy, głównie dokola koszar, szkoły wojennej, min. wojny i marynarki. Komunikat oficjalny donosi, że Kreta jest wierna rządowi. Władze wojskowe wydały rozkaz komendantowi Krety, aby natychmiast poczynił przygotowania do bombardowania zbliżających się okrętów zbuntowanych. Okręty te, o ile nie zostaną zatopione przez bomby z hydroplanów, zbliżą się do Krety o świcie w niedzielę.

W MACEDONJI I TRACJI SPOKÓJ

Paryż. (PAT.) Z Aten donoszą: W całej Macedonii i Tracji panuje zupełny spokój. Wedle oficjalnych oświadczeń, rewolta została wywołana przez zwolenników Venizelosa, usuniętych z wojska za udział w akcji, ma-

jącej na celu narzucenie dyktatury po wyborach w r. 1933. Próba zamachu w Salonikach została sparaliżowana dzięki aresztowaniu przybyłych wyższych oficerów, deputowanych, senatorów i 4 redaktorów pism z pod znaku Venizelosa. Aresztowano również niemal całą organizację t. zw. Ligi republikańskiej.

Ogłoszono stan wojenny. Zakazano zebrań, noszenia i posiadania broni. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna, która ub. nocy była przerwana, obecnie została nawiązana.

O ROLĘ VENIZELOSA

London. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Aten: Według informacji prasy ateńskiej, gubernator Krety zwrócił się do przebywającego tam stałe Venizelosa z żądaniem wyjaśnienia jego stosunku wobec buntu, który, jak zaznaczył gubernator Venizelosowi, poprzedzony został gwałtowną kampanią prasową ze strony dzienników venizelistowskich przeciwko obecnemu rządowi Tsaldarisa.

Jak donosi dalej agencja, admirał Tipaldos zaofiarował się jako mediator między rządem a rewolucjonistami. Zrewoltowane załogi okrętów wojennych zażądały pół godziny czasu, celem zastanowienia się nad odpowiedzią.

Polakiewicz złożył mandat poselski

Wydalony tuż „sanacyjny” wyjedzie podobno zagranicę

Warszawa. (Tel. wł.) Marsz Sejm w dniu wczorajszym otrzymał pismo od wicemarszałka Polakiewicza o zrzeczeniu się przezeń mandatu poselskiego. Tem samem po stwierdzeniu przez Sejm na najbliższym posiedzeniu wygaśnięcia mandatu posła Polakiewicza, opróżnione zostanie jedno miejsce wicemarszałka w prezydium Sejmu.

W kołach sejmowych utrzymują, że poseł Polakiewicz zamierza obecnie, po złożeniu mandatu, opuścić kraj i wyjechać na dłuższy okres czasu zagranicę. Pobyt posła Polakiewicza zagranicą ma potrwać podobno dwa lata. W związku z tem postanowieniem zrzeknie się on prawdopodobnie wszystkich stanowisk, zajmowanych w pracy publicznej. (w.)

Program wizyty Simona w Berlinie

Po powrocie rada gabinetowa i konsultacja z Paryżem — Wyjazd do Warszawy i Moskwy jeszcze nie zdecydowany

London. (PAT.) Program wizyty sir John Simona w Berlinie został definitywnie ustalony. Simon odleci do Berlina w czwartek, 7 marca w południe i przypuszczalnie wyładuje w Berlinie między 4 a 5 po południu. W piątek i w sobotę odbywać się będą konferencje. W niedzielę przed południem sir John Simon odleci z powrotem do Londynu.

Następnego dnia po jego powrocie, w poniedziałek, odbędzie się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym

Simon złoży sprawozdanie z rozmów z Hitlerem. Równocześnie za pośrednictwem ambasadorów nastąpi konsultacja pomiędzy Londynem i Paryżem.

Ewentualny wyjazd do Moskwy i Warszawy zostałyby prawdopodobnie zdecydowane dopiero wówczas.

Simon zamieszkać ma w Berlinie jako gość kanclerza Hitlera w pałacu prezydenta na Wilhelmstrasse. Nie zostało jeszcze ustalone, czy Eden będzie towarzyszył min. Simonowi w podróży do Berlina.

Występ Kiepury w Paryżu

W antrakcie udekorowany krzyżem legji honorowej

Paryż. (PAT.) Jan Kiepura wystąpił w Paryżu w tamtejszej Operze komicznej. Wystawiono po raz 800 „Tosce”. Znakomity tenor polski odniósł wielki sukces. Zmuszano go do wielokrotnych bisów.

Podczas antraktu dyrektor opery, Gheusi w obecności całego zespołu wręczył Kiepurze krzyż legji honorowej, nadany artyście polskiemu przez prezydenta Republiki Francuskiej.

Doumergue za 2-letnią służbę

Paryż. (PAT.) „Excelsior” ogłasza list byłego premiera Doumerguea, który, popierając stanowisko marszałka Petain'a wypowiada się za wprowadzeniem 2-letniej służby wojskowej we Francji.

Proces Rintelena

Wiedeń. (Tel. wł.) Proces Rintelena nie obfitował w żadne sensacje. Oskarżony bronił się bardzo przytomnie. Po południu rozprawa przerwana, gdyż stan Rintelena okazał się bardzo osłabiony. Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

Ostatni sejmik samodzielnej spółdzielczości wielkopolskiej

Jutro, w poniedziałek, dn. 4 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Będzie to ostatni Sejmik spółdzielczości wielkopolskiej, korzystającej z pełni niezależności, rządzącej się autonomicznie. Z dniem 1 kwietnia r. b. bowiem wygasają prawa rewizyjne Związku, zdobyte długotrwałymi zabiegami i mądrą polityką największego z patronów spółdzielni — ks. pralata Wawrzyniaka.

Nawet człowiekowi, patrzącemu najbardziej przeżyciu i realnie na zjawiska życia, człowiekowi, wyrosłemu jednak w tradycjach pracy i walki, jaką prowadziła Wielkopolska przez długi szereg pokoleń, kurczy się mimowoli serce z żalu na myśl, że oto kończy się, że schodzi do grobu niejako instytucja bodaj najbardziej zasłużona około zdobywania niezależności gospodarczej społeczeństwa tutejszego, z którym była związana przeszło 60-letnim okresem ofiarnej i tak obfitej w owoce służby. Spółdzielczość wielkopolska z nadrzedną swoją organizacją — Patronatem była tą szkołą, w której wychowywały się szeregi najbardziej wartościowe pod względem społecznym i gospodarczym naszego mieszczaństwa. Ona też dała oparcie wsi naszej, naszemu włościanstwu w walce z lichwą żydowską i w walce o ziemię z groźnym okupantem niemieckim.

Zdrowa struktura gospodarcza, a co za tem idzie, i społeczna Wielkopolski, opierająca się na dwóch filarach: zasobnem włościanstwie i zasilaniem przez nie ustawicznie mieszczaństwo — oto rezultaty pracy, oto główny tytuł do zasługi spółdzielczości wielkopolskiej. Ograniczamy się tutaj do bardzo sumarycznej oceny zasług tej instytucji, bo tylkokrotnie już podkreślaliśmy i uwydatniliśmy wybitną rolę spółdzielczości w tworzeniu podstaw dla niepodległości materialnej, duchowej i wreszcie politycznej społeczeństwa wielkopolskiego.

W wolnej już Polsce spółdzielczość ziem zachodnich rozszerzyła znacznie zakres swej działalności, współpracowała dzielnie i wydatnie w odbudowie zniszczonych przez dewaluację kapitałów rodzimych, kierując je tam, gdzie były najpotrzebniejsze, przez swoją centralę finansową dopomagając do spolszczenia znacznej części przemysłu tutejszego, ogarnęła w poważnych rozmiarach handel rolniczy, stworzyła wielką sieć mleczarni i sklepów spółdzielczych („konsumów“) itd. Nie zastęgała w dawnych formach, była czynna na wielu polach działalności gospodarczej, zawsze jednak starała się pozostać wierną swym hasłom przewodnim: pomocy wzajemnej swych członków. Nie korzystała z subwencji państwowych, jak bratnie jej organizacje w b. Kongresówce, chociaż musiała się niejednokrotnie odwoływać do źródeł kredytowych w bankach państwowych wobec zmieniającej się ustawicznie na korzyść państwa struktury finansowej naszego kraju. W porównaniu z innymi odtamami spółdzielczości polskiej ruch kooperacyjny zachodnio - polski zachował najdłużej swą niezależność, w istocie swej pozostał tem, czem był dawniej, skupiając w sobie solidarny, na pomocy wzajemnej oparty wysiłek blisko ćwierćmilionowej rzeszy samodzielnych jednostek gospodarczych. Mimo nadwątlenia wskutek kryzysu ekonomicznego i — powiedzmy szczerze — moralnego aparatu spółdzielczości zachodnio - polskiej przedstawia jeszcze potężny ośrodek rzetelnej pracy gospodarczej.

Jest to teren, do niedawna wolny prawie od wciskających się we wszystkie komórki wpływów gospodarczych państwa. Pierwszy poważniejszy wyłom dokonał się mniej więcej rok temu, gdy centrala finansowa spółdzielni naszych, Bank Związku Spółek Zarobkowych przeszedł pod dyspozycję czynników państwowych. Obecnie odbiera się Patronatowi prawa rewizyjne, przelewając je na rzecz nowo stworzonego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych w Warszawie, który ma zgrupować około 5000 spółdzielni polskich różnego typu (w czem około 500 zachodnio-polskich).

Nie wnioskujemy, czy słuszną w zasadzie idea unifikacji spółdzielczości całej Polski nie dałaby się zrealizować na

innej drodze i nie będziemy podejmowali trudu wskazywania tych dróg. Mamy do czynienia z faktem dokonanym, którego narazie, w obecnych warunkach politycznych, nie będzie można zmienić. Jedno stwierdzić trzeba, że spółdzielczość wielkopolska powoływana jest do wielkich ofiar moralnych i materialnych w imię zasady scalenia ruchu spółdzielczego.

Zegnamy samodzielną spółdzielczość wielkopolską z uczuciem szczerzego smutku, bo zdajemy sobie sprawę, że przesunięcie punktu ciężkości w kierownictwie od czynników społecznych, zrośniętych z naszą dzielnicą, ku czynnikom biurokratycznym w Warszawie nie może sprzyjać zdrowemu rozwojowi ruchu spółdzielczego.

Niemniej uważamy, iż poddawanie się zwątpieniu i zniechęceniu w kołach spółdzielczych byłoby nie na miejscu. Idea spółdzielcza ma w krajach biednych i niezasobnych, jak Polska, wielką przyszłość przed sobą; trzeba ją zatem wytrwale realizować!

Cesarska idylla

Nieznana korespondencja intymna Napoleona do Marji Ludwiki

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Paryż, 28 lutego.

Kilka miesięcy temu rozeszła się wiadomość, że 315 listów Napoleona do Marji Ludwiki zostanie sprzedanych na licytacji w Londynie. Nie potrzeba podkreślać, że zaalarmowała ona cały świat, a przede wszystkim historyków. Wszyscy bowiem historycy, zajmujący się epopeją napoleońską, podejrzewali istnienie tej jakże interesującej korespondencji, ale jej odszukać nie byli w stanie.

I oto całą tę korespondencję, nieocenioną wprost wartość, nabył na licytacji londyńskiej rząd francuski za cenę 1.125.000 frs. Są to listy - autografy cesarza, do tej pory niewydane — za wyjątkiem zdaje się 5 — z których pierwszy datowany jest 23 lutego 1810 z Rambouillet, a ostatni 28 sierpnia 1814 z wyspy Elby...

A teraz każdy postawi sobie pytanie: w czyjem posiadaniu znajdował się ten skarb historyczny? — Tajemnicą, znana zdaje się tylko niewielu, ponieważ ich posiadacz - cudzoziemiec zastrzegł sobie niewyjawienie swego nazwiska. Niemniej jednak są przypuszczenia, że listy te należały albo do jednego ze spadkobierców rodziny gen. Neipperga, drugiego męża płochej Marji Ludwiki, — albo też do osobistości, należących do ex-dworu wiedeńskiego. Podobno nawet korespondencję tę odkryto zupełnie przypadkowo w jednym ze zameków austriackich...

*

Dzisiaj entuzjazmuje się nią cały Paryż intelektualny. 315 listów Napoleona do niewiernej cesarzowej są bowiem wystawione w Bibliotece Narodowej, którą dzień w dzień zwiedzają setki osób najrozmaitszych kondycji, najrozmaitszych narodowości, a nawet ras.

Wzdłuż przepięknej galerji „de la Mazarine“ ustawione są rozliczne witryny: każda z nich zawiera kilka listów Cesarza. Obok autografów znajduje się ich tłumaczenie, nad którem mozolili się liczni paleografowie. Piśmo bowiem Napoleona jest nie tylko nieczytelne, ale w dodatku brak w każdym niemal słowie całego szeregu liter, zastępowanych zwykłymi kreskami. Ortografia pozostawia wiele, bardzo wiele do życzenia.

Listy te są podzielone chronologicznie na mniej więcej 6 grup: 1) przed przybyciem do Francji Marji Ludwiki w 1810 r.; 2) pisane w tymże roku w czasie podróży do północnych departamentów; 3) z kampanji rosyjskiej 1812 r.; 4) z okresu kampanji niemieckiej z 1813 r.; 5) z okresu sławnej „campagne de France“ 1814 r.; a wreszcie 6) po upadku Paryża w 1814 i z pobytu na wyspie Elbie. Całość zaś stanowi niezwykle prosto przyczynę do historii życia intymnego i psychologii Napoleona, nie tylko już cesarza, ale przede wszystkim — człowieka.

Korespondencja ta rzuca interesujące światło na geniusz Napoleona, na jego wszechstronność. Był on bowiem zdolny w czasie najcięższych walk pamiętać o wszystkim, a więc o stracie-

gii, o potrzebach żołnierza, o zdrowiu swojej żony, o jej przyjemnościach, o obowiązkach cesarzowej. Każdy list jego jest tego zdumiewającym dowodem. Pisz np. Napoleon równocześnie o bitwie, jaką ma wydać, ale nie zapomina, że tego dnia odbywa się galowe przedstawienie w Operze paryskiej, na które ma udać się jego ukochana „Louise“. Tak ja bowiem poprzez te setki listów nazywa, albo też po włosku „mio bene“. Przed inną zaś niemniej historyczną datą przypomina Marji Ludwikę, bawiącą w Pradze, że powinna zawsze pozostawiać piękne wspominki, nie tabakierki, ale raczej pierścionek z jej portretem; w innym znowu liście poleca jej, by tyle a tyle materacy i łóżek niepotrzebnych, a znajdujących się w jego prywatnych zamkach, zostało oddanych do dyspozycji chorym żołnierzom. Tego rodzaju przykładów możnaby przytoczyć bez liku. Napoleon opisuje swoje wrażenia po wkroczeniu do Moskwy, po zniszczeniu jej. Radość jego nie ma granic, gdy dostaje portret syna.

Toteż poprzez całą tę korespondencję przebiega prawdziwie głębokie uczucie względem małego „króla rzymskiego“; każdy list kończy się pocałunkiem dlań. Obok zaś tego uczucia ojcowskiego, korespondencja zdradza dziwną, możnaby nawet powiedzieć zaslepioną miłość Napoleona do Marji Ludwiki. Pod niebiosami bowiem cesarz - mąż chwala jej zalety, jej charakter, pragnie zapewnić jej miłość. Jeżeli w listach nie przeważa ton namietności, który znamy z korespondencji gen. Bonaparte do Józefiny, to właśnie występuje w nich wielkie uczucie Napoleona dla tej austriackiej arcyksiężniczki, nawet nieładnej, ale świeżej, młodej, słowem miłość starzejącego się orła do młodej dziewczyny. Ten ludzki sentyment stanowi jedną z najcharakterystyczniejszych cech korespondencji Napoleona do Marji Ludwiki. Zaslepiony, zakochany jest on do ostatniej chwili i przekonany, że „żona jego“ przybędzie na wyspę Elbę, by wraz z nim dzielić wygnanie.

Napoleon przecenił, jak wiadomo, charakter Marji Ludwiki. Płocha natura wzięła górę. Jedynaki Neipperg — umyślnie podsunięty, naturalnie przez dwór wiedeński — pozyskał z jak największą łatwością łaski niegodnej cesarzowej. Cesarz na Elbie już musiał sobie zdać sprawę z jej właściwej natury. Jeżeli bowiem na Elbę podążyła wierna Marja Walewska, która stąd usunęto, jeśli wygnanie swego cesarskiego brata chciała nawet dzielić piękną, jakkolwiek niemniej płochą Pauliną, to Marja Ludwika zadawała się swą idyllą z Neippergiem, zapewnianą mu liczne potomstwo, podczas, gdy syn jej i Napoleona powierzony został dworowi cesarza Franciszka — „papie François“, jak go w swej korespondencji nazywa Napoleon — zdala od ojca, zdala od matki, by zapomniawszy swego francuskiego pochodzenia.

Korespondencja Napoleona do Marji Ludwiki rzuca też nadzwyczaj ciekawe światło na tę dramatyczną epokę

Z CHWILI

Wychodzący w Krakowie „Głos Narodu“ zajął się niedawno w artykule wstępnym zjawiskiem duchowej rozterki w społeczeństwie polskim. Według autora wspomnianego artykułu to właśnie zjawisko jest najgorsze. Mniej zatem natomiast złem, to niedomagania w polityce gospodarczej i poczynaniach kierownictwa polityką zagraniczną. Tę rozterkę — pisze krakowski dziennik —

„widzimy w każdej dziedzinie życia narodu: i w politycznej, i społecznej, i w dziedzinie wychowania, i w dziedzinie kultury. Można o nas powtórzyć tytuł z podręcznika historii czasów po Krzywoustym: „Polska w podziałach“. Określenie nie będzie za surowe. Będzie raczej za łagodne. „Podziały“ idą dziś — nie, jak po Krzywoustym, granicami rzek i gór granicami dzielnic, lecz — przez dusze. Podziały idą bardzo głęboko.

„P. min. Kościółkowski chce nas zjednoczyć przez administrację i przez politykę. Twórcy nowej konstytucji chcą nas złączyć w jeden organizm przez — instytucje prawa publicznego. Pewne organy prasowe chcą nas złączyć przez prostą likwidację opozycji, a sprowadzenie wszystkich do jednego obozu rządowego, w którymby były dwie zmieniające się u władzy partie: lewicowa i prawicowa.“

Nie podzielimy tej opinii. Jest zbyt przesadna. Społeczeństwo polskie, mówimy wyraźnie: polskie, staje wyraźnie po jednej stronie barykady. Tam niema rozterki. Jest świadomość celu i wiara w zwycięstwo, któremu na imię Wielka Polska.

Nie przeczymy, że rozterki mnożą się po drugiej stronie okopu. Tam jednak Polacy stanowią mniejszość. Większością są tam uchodzące za polskie elementy żydowskie i półżydowskie.

cesarza, ponieważ wykrywamy w niej nieznane dotąd cechy jego charakteru, nie naderżnięcie, ale poprostu człowieka. Dorzućmy wreszcie, że całość tych listów, zaopatrzona komentarzem znanego historyka Louis Madelin, ukazuje się w handlu księgarskim w miesiącu marcu.

I. BRIARES.

Wystawa polska na Daleki Wschód

Gdynia. (Tel. wł.). Wczoraj odpłynął z Gdyni do portów Dalekiego Wschodu statek „Dardanus“, na którym zjanduje się wystawa produktów polskiego przemysłu.

Gdynia. (PAT). W wystawie na statku „Dardanus“ wzięło udział przeszło 70 wystawców, reprezentujących wytwórczość polską. Najliczniej reprezentowane są gałęzie włókiennicze (Łódź, Białystok, Tomaszów, Żyrardów, Pabjanice i t. p.), metalurgiczne (rury wodociągowe, gazowe, żelazo handlowe, stal, śruby, liny stalowe, cynk, narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze), konfekcyjne (trykotaże, koce, berety, ubrania gotowe, płótna, perkaliki i wszelkiego rodzaju tekstylne) i spożywcze, jak konserwy mięsne i jarzynowe, bekony, wyroby cukiernicze, wódki, likiery i t. p. Prócz tego w wystawie wzięło udział drzewnictwo, po części reprezentowane przez dyrekcję lasów państwowych, zamieszczając próbki dykt, fornierów, mebli giętych i przetworów drzewnych. Na wystawie reprezentowane są również wytwórnie chemiczne, jak nawozy sztuczne i t. p., wytwórnie wyrobów fajansowych, ceramicznych i hut szklanych.

Dwie nowe linje okrętowe

Gdynia. (Tel. wł.). W urzędzie portowym w Gdyni zgłoszone zostały dwie nowe regularne linje, i to Gdynia-Gdańsk - Helsinki - Hamburg i Gdynia-Gdańsk - Abo - Hamburg. Statki pierwszej linji kursować będą raz tygodniowo, drugiej raz co 14 dni. (p)

Samolot gdański na Pomorzu

Toruń. (PAT). Wczoraj o godz. 18-tej niedaleko miejscowości Maternia w pow. kartuskim, w odległości 500 m od granicy polsko - gdańskiej, lądował przymusowo samolot niemiecki, górnio - płatowiec „L. F. 1. A. 1.“ z napisem „Technische Hochschule Danzig“. Powodem lądowania była mgła i śnieżyca. Samolot nie doznał żadnych uszkodzeń podczas lądowania. Również piloci nie odnieśli szwanku. Załoga samolotu składała się z pilota Ottona Helmuta i mechanika Gerharda Heinza z Gdańska. Samolot leciał ze Szczecina do Gdańska.

Z PRZESZŁOŚCI ŻYDOSTWA POLSKIEGO

Renesans a kultura Żydów poznańskich

Sposób i stopień przenikania renesansu do żydostwa polskiego. — Odezwa synodu żydowskiego w sprawie kultu nauki. — Znamiona „Renesansu” żydowskiego. — Poznań ostoja ortodoksów żydowskich. — Walka konserwatystów żydowskich w Poznaniu z „liberalistami”. — Trzy poznańskie filtry nowego prądu żydowskiego.

Gmach średniowiecza runął, podmyty ręką i wszystkimi kulturami europejskimi ogarniającym prądem renesansu. Nie ostało się przed nim nic, coby było wyraźną pozostałością lub relikwitem średniowiecza. Zwycięsko wkroczył nowy duch, nowe życie. Lecz była społeczność w Europie o duchu wybitnie średniowiecznym, która nawet nie zachwiała się pod naporem zdobywczej kultury renesansowej: społeczność żydowska. Nie zachwiała się, nie upadła, lecz — były naturalnie drgania. Rodzący owoce duchowe kultury żydowskiej.

Życie społeczne żydowskie każdego środowiska na Zachodzie i u nas zbudowane było w ten sposób, że dominowały w nim niepodzielnie, wyłącznie i jedynie czynniki religijne. Bożnica — oto, co stanowiło ośrodek więzi organizacyjnej społeczności żydowskiej. Przeto, gdy Odrodzenie będzie dotykało promieniami swymi społeczność żydowską, poruszy w niej bezpośrednio owe czynniki religijne, gdy zaś będzie usiłowało dotrzeć do jej wnętrza, to naruszy wspomnianą więź organizacyjną. Otóż napotykalmy na momenty dwu tych rodzajów.

Ogólna atmosfera nowych czasów w Polsce zniewala władze społeczeństwa żydowskiego do poczynienia kroków, by choć w pewnym stopniu do niej się dostosować. Za Zygmunta I synod żydowski wydaje odezwę do wszystkich Żydów polskich, aby prócz talmudu i innych zajmowali się naukami.

„Jehowa ma liczne Sephirot, Adam miał różne doskonałości, Izraelita tedy na jednej nauce poprzestawać nie powinien. Pierwsza jest święta nauka, ale dlatego innych nie należy opuszczać. Najlepszy jest owoc jabłko rajske, ale czyż dlatego mniej smacznych nie mamy jadać? Wszystkie nauki nasi wynaleźli ojcowie i, kto nie jest bezbożny, znajdzie początek wszystkich umiejętności w księgach Mojżesza... Uczcie się, bądźcie użytecznymi królowi i panom, a będą was szanować... Czemuż i z nas cedr libański wśród tej darniny powstać nie może?”

•Tak więc jeden z ideałów Odrodzenia — kult nauki, usiłuje przeniknąć do społeczeństwa żydowskiego za nieuniknionym pośrednictwem jego czynników nadrzędnych.

Stwierdzają historycy żydowscy, że odezwa ta pozostała bez oddźwięku wśród szerokich mas żydowskich. Poza jedyną medycyną nie uprawiano innych nauk świeckich, więc literatury krajowej, literatury klasycznej, nawet historii własnego języka (hebrajskiego).

Przecież ogólne tendencje, nacisk z góry wywołują dość duże nawet ożywienie umysłowości żydowskiej, lecz — co wysoce znamienne — w dziedzinie religijnej. I tutaj dopiero można mówić o pewnych przejawach Odrodzenia.

Jak wiadomo, podstawą życia żydowskiego był wszędzie talmud i cała wiedza żydowska nie wychodzi poza talmud, który może być uważany za wykładnik formułowości i abstrakcyjności średniowiecznego. To też każdyby przypuszczał, że Odrodzenie, przejawiające się wyłącznie w życiu religijnym, wyruguje ten właśnie zabitek średniowiecza i wprowadzi nową podstawę tego życia. Tymczasem, znówu rzecz charakterystyczna, Odrodzenie przejawiało się tutaj tylko w próbach i tendencjach wprowadzenia innej metody talmudycznej, czyli że nie chodziło o nową treść, lecz o nową formę.

Dotychczas panowała wszechwładnie metoda pilpulowa, wprowadzona do Polski przez R. Jakóba Pollaka, z początkiem XVI w. dziełem „Chilukim — różnice”, metoda tłumaczenia i objaśniania talmudu, podobno najciężniejsza i najmętniejsza, jaką sobie w ogóle można wyobrazić. Teraz dochodzi do głosu antypilpuści, chcący wprowadzić do szkół i akademii żydowskich nową formę talmudu, nowego ducha. Na czym ten nowy duch miał polegać, nie wiem. W każdym razie miał on coś z racjonalizmem i filozofii Arystotelesa. Był on surogatem nowego ducha, jaki zapanował w umysłowości europejskiej.

Rozpoczęła się walka konserwatystów z „liberalistami”. W najsilniejszej formie przejawiała się ona w Poznaniu. Poznań był twierdzą najzaciewniejszych ortodoksów żydowskich.

Głową obozu przeciwnego był głośny rabin, Mojżesz Isserles z Krakowa. W r. 1559 przyjechał do Poznania uczony praski Aron i wygłosił w wielką sobotę w poznańskiej synagodze kazanie, w którym potępił oficjalnie naukę filozofii i przedmiotów świeckich, gdyż „są one równe naukom pogańskim. Tylko jeden talmud — mówił dalej — jest godny pogłębienia, jako że przy nauce Biblii należy się trzymać nauki talmudycznej”. Na dowód zaś słuszności swych tez wywodził mówca, że spalenie talmudu przez papieża Juliusza III w r. 1553 było karą Bożą za wydrukowanie na dwa lata przedtem filozoficznego dzieła Majmonidesa p. t. „Przewodnik dla błądzących” w r. 1551. Jak pisał Majer Balaban, „spór przybrał czasem formy bardzo gwałtowne”, bo rabini poczęli mianować się wzajem... osłami. (Balaban M. „Kultura staropolska” s. 624—628).

Walka ze starym kierunkiem trwała w Poznaniu nadal. Bojownikami nowego prądu byli: Joffe Mordechaj ben Abraham, Samuel Eideles i Jewa ben Becalet. Joffe Mordechaj urodził się m. latami 1520—1530 w Czechach i był uczniem największych talmudystów, m. in. Mojżesza Isserlesa z Krakowa. Oddawał się studjom przyrodniczym, astronomicznym i talmudycznym. Napisał nowy kodeks talmudyczny dla Żydów, żyjących w Niemczech, Czechach, Polsce, Morawach i Rusi. Był rabinem w Krzemieńcu, Lublinie, Pra-

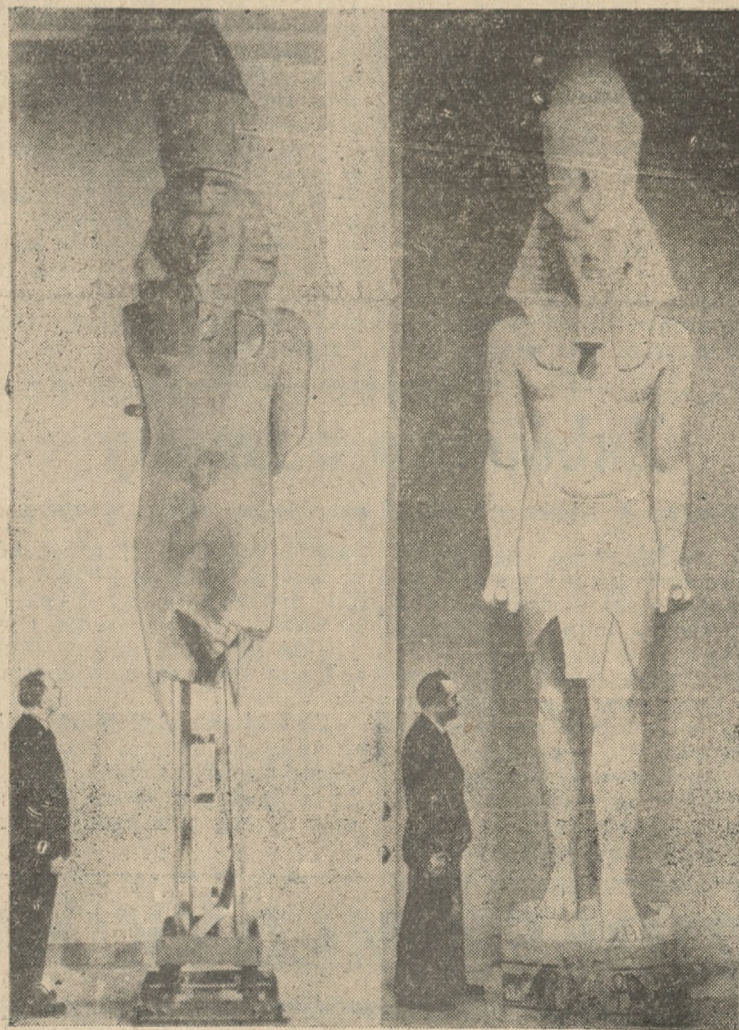
dze Czeskiej, a następnie w Poznaniu. Tutaj właśnie był ostoja antypilpuści. Jego walka z kierunkiem średniowiecznym była jednak bezskuteczna. Podczas swego pobytu w Lublinie wywierał największy wpływ na judaizm polski. Umarł w r. 1611 w Poznaniu. Syn jego Kolomanes ben Mordechaj był jednym z pierwszych drukarzy w Lublinie.

Następny, Eideles Samuel Eleazar ben Jehuda ha-Lewi, zwany „Maharszi”, uchodził za „męża rzadkiej bystrości umysłu i głębokiej nauki”. Urodził się w Poznaniu w r. 1555, gdzie piastował urząd przewodniczącego akademii talmudycznej; popularnie zwany był „rabi Samuel z Poznania”. Obrany został członkiem synodu lubelskiego i na tem stanowisku zdobył sobie wielką sławę. Jeszcze za pobytu swego w Poznaniu napisał „Chidusze Halachoth”, zbiór nowych spostrzeżeń i objaśnień do talmudu, wydany w Lublinie.

W podeszłym wieku obrany został rabinem Ostroga. Zmarł w r. 1631, mając lat 76. Najmniej mamy wiadomości o trzecim filarze antypilpuści — Lewim ben Becalet. Miał być Rosz Jeszuba t. zn. przełożonym akademii żydowskiej przez 20 lat na Morawach, a następnie w Poznaniu.

Takby się przedstawiał w kulturze Żydów poznańskich Renesans od jego najbardziej „bojowej” strony.

ALEKSANDER ROGALSKI.



Rekonstrukcja Tutankamona

Przeszło 12 lat trwały prace egiptologów w muzeum chicagowskim nad rekonstrukcją 6-metrowej statuy faraona Tutankamona. W r. 1922 wydobyto z grobu resztki tego pomnika (na rycinie po lewej stronie), który po uzupełnieniu jest obecnie całkowicie gotowy po prawej).

W NOTATNIKU

Entuzjastyczna pochwała Krakowa w dzienniku palestyńskim.

Korespondent warszawski dziennika palestyńskiego „Doar Hajom” p. Chaim Abraham Horowitz, ogłasza w tymże dzienniku hebrajskim wrażenia swoje z pobytu w Krakowie. Ciekawe są te wrażenia, z których bije entuzjazm żydowski dla Krakowa. Nazywa go „polską Florencją, polskim Oxfordem i polskim Monachjum”.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na moc, bólu w krzyżu ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie.

Tg 367

ale szczyt swej pochwały lokuje w „polskim Wiedniu”. Bo „charakter mieszkańców — „gemütlich”, uprzejmy, towarzyski, pełen wzajemnego szacunku — przypomina dawny Wiedeń”. Bo „o Krakowie można powiedzieć, że cały jest Europą w najlepszym znaczeniu, nawet restauracje i kawiarnie krakowskie mają styl europejski (patrzcie Państwo!), zwłaszcza styl wiedeński”. — I oto dochodzimy do źródła tego entuzjazmu żydowskiego: „Ten stosunek wzajemny mieszkańców Krakowa — pisze ów hebrajczyk — wywarł także wpływ na stosunki polsko-żydowskie. Niema takiego stosunku w innych miastach Polski. Niema tu tej zaciekłej nienawiści wobec Żydów. Niema zatrutej jadem antysemityzmu. Wzajemne stosunki obu odłamów ludności nacechowane są obustronnym szacunkiem”. (11)

„Kraków żydowski, podobnie jak Kraków polski, liczy setki lat istnienia i nale-

ży do najstarszych skupień żydowskich w Europie Środkowej... Sobota na Kazimierzu przypomina sobotę w Jerozolimie, lub sobotę w małym miasteczku na Litwie. Świętość soboty przestrzegana tu jest bardzo ściśle. Większość Żydów nosi długie szaty, kołpaki i czapki futurzane na głowach — zimą i latem. Odnosi się wrażenie, jak gdyby się było w „starem mieście” Jerozolimy. Wogóle Żydzi Krakowa ściśle są przywiązani do tradycji. Jakkolwiek nie wszyscy są ortodoksami, przestrzegającymi przykazań religijnych, to natomiast wszyscy są Żydami narodowymi, czującymi na wszystko, co dzieje się w naszym świecie. Niema tu tego brzydkiego typu asymilatora-renegata, który spotkać można jeszcze w b. Kongresówce... Kryzys ekonomiczny, który dotknął wszystkich mieszkańców kraju, nie ominął też Żydów krakowskich, którzy nigdy nie odznacali się bogactwem materialnym. Kupiec żydowski w Krakowie był zawsze ostrożny w interesach, teraz zaś podczas kryzysu cierpi on, a jednak kryzys nie wstrząsnął nim gwałtownie i nie wyrwał go z placówki. Podobnie, jak w każdym mieście żydowskie mistnieją także tutaj liczne instytucje dobroczynne, udzielające pomocy kupcom i rzemieślnikom i chroniące ich przed ruiną. „Gemilat Chesed” — za wekslem czy bez weksla, pożyczka procentowa czy bezprocentowa — każdy stara się przyjąć z pomocą bliźniemu...”

Tych kilka cytatów wystarczy. Są różne powody do entuzjazmowania się Makabejczyków. Lecz najważniejszym jest, że niema w Krakowie „zatrutej jadem antysemityzmu”. Dzięki temu bowiem potężnie — jak to w plakatowym wydaniu poranem „Kurjer Pozn.” wykazano — nieprzebierająca w środkach konkurencja żydowska, likwidująca w coraz szybszym tempie jedną po drugiej stare firmy polskie i wogóle polski stan posiadania. Ostatnio np. „Kurjer Lwowski” bije na alarm, że „ilość katolickich drogerij w Krakowie kurczy się z miesiąca na miesiąc; przy obecnych warunkach nie będzie do dwóch lat ani jednej chłba drogerji katolickiej”. Czyli że kryzys ekonomiczny — wbrew twierdzeniom p. Horowitza — żydów krakowskich ominął i że przeciwnie — na powszechnym kryzysie żerują i tuczą się niby hijeny. Czyby więc Krakowianom nie przysłał się większy zastrzyk antysemityzmu dla uratowania polskiego Krakowa?

Żydzi o „Wiadomościach Literackich”.

Żydowski tygodnik „Opinia” zamieścił artykuł, poświęcony „Wiadomościom Literackim”.

„Wiadomości Literackie” są redagowane przez przechrztę, który wstydił się swego żydowskiego pochodzenia i z tej racji stale i z premedytacją przemilcza wszelkie zjawiska, dziejące się w obrębie literatury hebrajskiej i żydowskiej. Słob ten, mający zresztą wogóle do literatury stosunek wybitnie pachciański, zaciekle broni swej placówki przed jakimkolwiek groźniejszym „najazdem żydowskim”, obawiając się, że jakaś tam „Gazeta Warszawska” znówu wypomni mu przy sposobności jego problematyczną żydowskość. Nie czynimy mu jednak z tego powodu zarzutów. Są to bowiem osobiste przekonania i metody p. Grydzewskiego, które nas nic nie obchodzą”.

Mamy wątpliwości, czy „Wiadomości Literackie” tak znów bardzo się od pierwiastków żydowskich odgradzają. Choć Palestyna, syjonizm, hebrajszczyzna i t. p. zajmują się naogół mało — ujawniają co krok swoją słabość dla innej dziedziny dzieła ducha żydowskiego, mianowicie dla „budownictwa socjalistycznego” w Sowietach i dla wszelkiej destrukcji.

Jest nam obojętne, jak są „W. L.” oceniane ze stanowiska syjonistycznego. Ze stanowiska polskiego — musimy je ocenić jako zjawisko wysoce szkodliwe, podgryzające konsekwentnie rdzeń duszy polskiej. Jeśli zaś nie wysuwa spraw żydowskich w sposób wyraźny, to tylko, by... nie psuć sobie interesu wśród „polskiej klienteli”.

Nr. 4

„Głosu”

dwutygodnika polskiej myśli narodowej

Do nabycia wszędzie.

1 egz. 45 gr

Dobre wychowanie

— Żyłem prawie sześć lat wśród ludzerców.

— Udało się panu wpłynąć może na porzucenie tego okropnego obyczaju chociaż przez niektórych dzikusów?

— To nie, ale osiągnąłem przynajmniej tyle, że używają już teraz przy jedzeniu widelca i noża.

(Le Rire)

Stosunek człowieka do zwierząt

Formy polowania — Osada przedhistorycznego człowieka w Rzućwie nad polskim Bałtykiem — Konieczność ochrony zwierząt i ich opieka — Pamiętajmy o przyrodzie ojczystej

Piękną, lecz dziką i niedostępną była przyroda przed laty tysiącem, kiedy człowiek ówczesny staczał krwawe walki z niedźwiedziem, turem czy też żubrem. Była to nieprzećiętna odwaga, gdy przypomnieli sobie ówczesną prymitywną broń, jak topór kamienny, dźwig o ostrzu kamiennym i ciężką maczugę. To też już wtedy człowiek poczęł kombinować — podstępne polowania. Zakładał doły, podpalał stępy lub też wpędzał zwierzę w błota, gdzie się z nią już łatwiej uporał.

Długo jednak nie trwało, i człowiek spostrzegł, że zwierzę nie tylko jest jego wrogiem — lecz może być i jego przyjacielem. Rozpoczął więc hodowlę. Dzikie wilki zamieniał w potulne psy, tury w bydło domowe, a żbiki w koty domowe. I nieźle mu z nimi było. Pies pilnował jego ogniska, czy jaskini, bydło karmiło jego i rodzinę — a koty czyściły brudne nierzaz mieszkanie z resztek biesiady, czy też odstraszają nieproszonych gości ze swiatła gryzoni.

Za przykład posłużyć nam może neolityczna osada człowieka przedhistorycznego z nad polskiego morza w Rzućwie. Przeprowadzone tu prace konserwatorskie przez uczonych poznańskich prof. Kostrzewskiego i Niezabitowskiego wydały ciekawe wyniki. Wspomnę tu tylko obserwacje przyrodnicze. W śmietniskach osady znaleziono całą ilość kości, z których określono następujące gatunki: fokę, było rozmaitego rodzaju, wydrę, żbika, psy, ryby i inne.

I byłby istniał może przyjazny stosunek człowieka ze zwierzętami, gdyby nie opanowała go namiętność coraz to większa polowania. Miał przecież już broń ulepszoną z brązu, żelaza, a wreszcie prawdziwie mordercze narzędzie — broń palną.

Z czasem wzmagaly się i zachcianki pici pięknej na futra bobrowe, z kun, z kretów, rysy etc. I znowu padały ofiarą tysiące zwierząt. Było za mało kuśnierzy — powstawały garbarnie i farbiarnie — a te już potrzebowały nie tysięcy, ale milionów skór. Nareszcie gonitwa za trofeami była i jest również przyczyną wybiłania najpiękniejszych stworów, które są ozdobą kraju. I otóż wybito niedźwiedzie, łosie, olbrzymie jelenie, rysie, tury, żubry i inne. W celach zaś ozdoby zmarnowano cały szereg ptaków. Przemysł również pochłonił miliony zwierząt.

Każdy z nas rozumie, że trzeba dla pokarmu, czy też dla innych celów zabijać pewien procent zwierząt — lecz robić to trzeba w sposób umiarkowany i racjonalny... Gdy bowiem dla fabrykowania ekstraktu, lub aby prędzej zniszczyć Indian przez odebranie im jedynego pokarmu, wyniszczono olbrzymie trzody bizonów w Ameryce — jest to barbarzyństwem. A gdy dla zdobycia tranu lub futer — wybito

doszczętnie niektóre gatunki wielorybów i fok... jest to nierozsądek. A zabobony... ile tu ginie kotów i psów!

Nie pamiętał człowiek, że w przyrodzie każde stworzenie ma swój określony cel. A gdy człowiek praw natury nie słucha — sam tylko sobie szkodzi. Pamiętajmy przecież plagę sówki, chrabaszczy i myszy? Nie niszczy myrowisk, nie zabijamy wiewiórek, kretów i ptaków, a nie spotkają nas podobne plagi.

Kto łoduje ryby — wie dobrze, że tylko w tych wodach wyrastają zdrowe ryby, w których żyją wydry. Wydra bowiem selekcjonuje okazy ryb. Zjada chore — przez co innym umożliwia lepszy rozwój.

Zastanówmy się nad pożytkiem i szkodą, jakie mamy z niektórych naszych zwierząt!

Ubijamy setki lisów — a przecież jak wielką rolę odgrywają te drapieżce w utrzymywaniu zdrowotnych stosunków wśród naszej zwierzyny łownej! Podczas grasujących epidemii, nawiedzających nierzaz naszą zwierzynę, zjadają lisy i borsuki padłe zwierzęta, chroniąc inne przed infekcją. Podczas plagi myszy dużą rolę w ich niszczeniu odgrywają lisy, kuny i jeże. W czasie rozmnażania się nadmiernego gasienic — przeprowadzają wśród nich czystkę wiewiórka. Prety i dziki A ile set żmij ginie od kreta!

Ile pomocy mamy w dwóch naszych wiernych przyjaciół — w koniu i psie! Pierwszy znosi z nami trudy i mokoły życia, drugi broni nas i pilnuje naszego dobytku. A ile one doznają krzywdy od człowieka! Bije się konie, gdy przeładowanej furi uciągnąć nie mogą, a biedne psiska zostawia się bez budy na mrozie i to jeszcze na ciężkim łańcuchu. A jednak pies mimo wszystko zostaje wiernym obrońcą swego krzywdziciela. Człowieku, który mścisz się nad zwierzęciem niesłusznie... czy nie zastanawiasz się... ile wyższa jest etyka tego wernego psa od Twojej?

Gdy porównamy szkodliwość tych zwierząt — to ona jest bardzo mała. Nadgrzyzanie drzew przez łosie, bobry nie jest przecież tak groźne jak

podaje biologja — również nie są tak szkodliwe kretowiska! Niebezpiecznym jest co prawda przenoszenie niektórych chorób przez zwierzęta, jak trychinę przez świnię — czy bakterje tyfusu przez szczury, lecz przeciw temu tak czy tak musimy się umieć zabezpieczyć. To, że niektóre zwierzęta zjadają drugie... jest wynikiem prastarej walki o byt.

Widzimy więc, że więcej mamy korzyści ze zwierząt niż szkody. Nie niszczy więc naszej fauny!

Co więc robić, żeby zwierzęta uchronić. W pierwszym rzędzie winno państwo pomyśleć o pewnych reformach w łowiectwie, rolnictwie i leśnictwie. Chwała Bogu u nas się to już w pewnej mierze dzieje. Wydano nowy kalendarz łowiecki, w którym obstrzeżono warunki polowania a zwierzynie prolongowano czas ochrony. Może jednak jeszcze trochę mało! Młodzież już również zastosowuje świeżo zdobyte wiadomości z dziedziny rolnictwa i leśnictwa, uwzględniając w wysokim stopniu ochronę przyrody. Niestety nie wszyscy jednak!

Bardzo pożądane jest tworzenie parków narodowych i rezerwatów, w których nie wolno w zupełności polować. Co wymagać należy od szkolnictwa i ogółu społeczeństwa?

W najniższych już klasach winien nauczyciel w młodzieży wzbudzać miłość do ojczystej przyrody i zapoznać ją z zasadami jej ochrony. Uczynić to może — przez urządzanie wycieczek, zaprowadzenie małych hodowli zwierząt czy to w terariach czy w akwariach. Winien przy szkole zorganizować kółka ornitologiczne, opieki nad zwierzętami i inne. Premjowanie zdjęć fotograficznych z natury pobudza również młodzież do wychowania się wśród przyrody.

Z ogółem społeczeństwa już trudniej. Lecz i tu największą rolę odgrywają stowarzyszenia przyrodnicze, które urządzają liczne wycieczki, odczyty lub wszelkiego rodzaju konkursy. Ile jednak mamy tych towarzystw. Nie dużo! Winno się również stosować wysokie kary za mordowanie niepotrzebne zwierząt, ich dręczenie, lub za wandalizm uprawiany nieraz w ogrodach i lasach.

A gdy zrozumie całe społeczeństwo ważność ochrony przyrody — to wtedy możemy być spokojni o jej rozwój. Gdy przyrody niszczyć nie będzie ręka ludzka — dojdzie ona w krótkim czasie do swej dawnej wspaniałości i rozkwitu.

Zabójstwo z zemsty

Zmasakrowane zwłoki na torze wyścigowym

Na torze wyścigowym na Ławicy znaleziono wczoraj, jak już donieśliśmy, zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Jak wskazywały ślady, trupa zawleczono przez oziminę na tor wyścigowy.

W zmarłym rozpoznano 26-letniego robotnika Bolesława Leitgebra ze Strzeszyna, w powiecie poznańskim. Narazie zabójców nie ujawniono. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, tragicznie zmarły padł ofiarą zemsty. Zwłoki były strasznie zmasakrowane. Przy oględzinach znaleziono 7 ran, za-

danych nożem. Trzy rany zadane były w plecy, jedna w pierś ostrym, długim nożem była tak duża i głęboka, że wyziarało z niej serce. Obcięte ręce wisiały zaledwie na kawałkach skóry. Głęboka rana cięta widniała na gardle.

Zwłoki po oględzinach, dokonanych na miejscu zbrodni przez władze sądowno-lekarskie, przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Policja aresztowała szereg podejrzanych osobników. (kl)

Red. Witold Urbański z Kościana opuścił mury więzienia

W dniu 26 lutego 1935 r. w godzinach popołudniowych opuścił więzienie przy ul. Młyńskiej w Poznaniu, redaktor „Gazety Polskiej” z Kościana, p. Witold Urbański, który odsiadywał tam karę 1 roku i 1 tygodnia aresztu za przestępstwo prasowe. Red. Urbański przebywał we więzieniu od 22 maja 1934 r., czyli przesiedział tamże przeszło 9 miesięcy. Reszta kary została mu warunkowo zawieszona.

Red. Witold Urbański pojechał w tymże dniu wieczorem do Kościana, gdzie go na dworcu witała najbliższa rodzina i grono przyjaciół, którzy zaprosili go zaraz na wieczorek karnawałowy Sokolic. Kiedy wprowadzono na krótko przed północą red. Urbańskiego na salę, rozbrzmiały długo-trwałe wiwaty i owacje, a prezes okr. „Sokola” p. Fr. Stróżek w serdecznych słowach witał red. Urbańskiego, który był głęboko wzruszony tą serdeczną niespodzianką.

Przyspieszenie matury

Warszawa. (Tel. wł.) Sfery pedagogiczne wystąpiły do ministra oświaty o nowe uregulowanie terminu składania egzaminów dojrzałości w szkołach średnich.

W poprzednim roku szkolnym zastosowano zbyt długą przerwę między maturą ustną, a pisemną, przyczem matura ustna odbyła się już po zakończeniu roku szkolnego. Zabiegi nauczycielstwa idą w tym kierunku, aby przerwa między maturą pisemną, a ustną nie trwała tak długo, oraz aby matura odbyła się przed zakończeniem roku szkolnego.

Podobne postulaty te zostaną uwzględnione przez władze szkolne. Ogłoszenie terminu matury nastąpi w ciągu marca.

Obozy przemysłowe

Warszawa. 3. 3. Ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło przystąpić do tworzenia t. zw. obozów przemysłu i handlu na obszarze całego państwa. Akcją tą objęte będą wszystkie województwa, posiadające przedsiębiorstwa przemysłowe i fabryki. Młodzież szkół technicznych, handlowych i gospodarczych, rozrzucona po obozach przysposobienia przemysłowego, odbywać będzie praktykę wakacyjną. (w.)

Burze i wylewy

Madryt. (PAT.) Gwałtowne wylewy rzek spowodowały przerwę w komunikacji pomiędzy Madrytem a La Coruna (m. portowe nad Atlantykiem na pñ. zach. Hiszpanji — red.).

Na wybrzeżu baskijskim burze uniemożliwiają wyjście statków rybackich. W San Sebastian dały się odczuć lekkie wstrząsy podziemne.

We wtorek
dnia 5 marca

PODKOZIOŁEK MEDYKÓW w salach BAZARU

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ
(Dokończenie).

96)

— Nie słyszysz to, że pociąg jedzie? — perswadowała mu. — Urwis, bo cię kopnę! Nie Urwis, tylko Rintintin, — poprawiła się i rzewnie pociągnęła nosem.

Dawniej gniewała się na Maćka, że „prawowierne” imię „Urwis” chce zmienić na cudackie „Rintintin”, teraz zaś, gdy męża nie było, sama nazywała psa tak, jak to pono psy w filmach nazywają.

— Rintintin, mówię ci, że tam nie pójdziesz, bo... — dalsze słowa zagłuszył gwizd lokomotywy. — na kogo gwizdże, przecież mnie tu nie widzi, — dziwiła się Kasia.

Nagle pies szarpnął się tak gwałtownie, że stara obroza pękła i popędził pod górę na nasyp. Kasia jeszcze nie zdążyła wydać okrzyku przerażenia,

kiedy na szczycie zbocza nasypu po awila się jakaś podłużna masa, do której Rintintin przepadł z radosnym skowitem, rychło zagłuszonym przez dudnienie przebiegającego właśnie pociągu. A potem owa masa wraz z psem zaczęła się staczać po stromej pochyłości nasypu coraz szybciej, coraz szybciej, aż zatrzymała się w rowie, o kilkanaście kroków od Kasi.

— Człowiek! Rany boskie! Przejechało go, parowóz go odrzucił! To jego pies poczuł, jego! Można go było ściągnąć z szyn, uratować, a ja głupia nie chciałam mądrego psa posłuchać, — te i podobne myśli huczały w głowie Kasi, podchodzącej niepewnie do nieruchomo leżącego człowieka.

Odcignęła psa, wycaniającego niesamowicie prysnuły dookoła nieznanego, ostrożnie odwróciła go nawnak i zatoczyła się wstecz, jakby ją kto trzasnął pięścią między oczy.

— O Maryjooo! — zawołała boleśnie. — To mój Maćku!

Znowu przyskoczyła do niego, obejmując go troskliwie ze wszystkich stron, czy nie ucierpiał od pociągu, a potem zabrała się do cucenia. Długo trwały te zabiegi, ale uwiecznił je pomysłowy skutek: Maćek otworzył oczy

i po chwili poznał żonę przytulając się do niej, jak skrzywdzone dziecko.

— Tyś... miała świętą... rację, Kasień...ko, — wyszeptał.

EPILOG

— Nu? Będzie happy end? Aljas wszystko wróci do statusu quo ante? Tak zapewne spyta pan Światopełk, lub którykolwiek inny luminarz naszej branży filmowej, jeśli mu ta powieść wpadnie w ręce. A wpadnie!

I co tu odrzec ludziom tak inteligentnym, wykształconym, przenikliwym, tak... czyż mam w epilogu jeszcze raz wypieniać ich niezliczone zalezy? To chyba zbędne.

Więc oczywiście zgadliście, Pano- wie, ale tylko częściowo. Bo gdyby wszystko wróciło do „status quo ante”, to Maćek po dawnemu durzyłby się w Nelly Ricci, marzyłby o wielkim mieście, o karierze filmowej, ku własnej udręce i utraپieniu dobrej Kasi, słowem nie byłoby happy endu, tylko długi, wielki dramat małych, zacnych ludzi.

Tymczasem Maćek powrócił do domu najzupełniej wyleczony z swojego fiola. Całą olbrzymią kolekcję wycinanek z tygodników filmowych

spalił w piecu kuchennym.

Potem stanowczo zakazał nazywać psa „Rintintinem”...

Wkońcu przyszła kolej na „żywy głos wielkiego miasta”, na radio. Wybił je Maćek z chalupy i zainstalował w dziupli drzewa rosnącego pomiędzy powierzoną jego pieczy szkółką drzewek, a małym półkiem, na którym Kasia sadziła ziemniaki i kapustę. Na kapustę zawsze łakomiły się zajęce i króliki, dzięki zaś wołały ryc ziemniaki i trudno było opędzić się szkodnikom... dotychczas; za to po założeniu radia z rozgłośnikiem nawet stary cwaniak lis, wielbielca Kasinych kur zwał z tych okolic w panicznej trwodze. W taki to sposób „głos wielkiego miasta” nareszcie przydał się na coś milej Kasi.

Dołpero po tych zabiegach nastąpił prawdziwy happy end. Niema dziś lepszego oca i męża od Maćka Lupy, ale gdy kto zacznie mówić o naszej branży filmowej, łagodny gajowy wpada w szal i pierze tak, jak prał Światopełka Schlus-Konieczpolskiego. Dwóch nieboraków przekonało się już o tem na własnej skórze, jeśli ktoś trzeci także chce spróbować, to chętnie służę adresem mego bohatera.

Przed jutrzejszą premierą filma

„Jej wysokość całuje...”

A więc już jutro! Już jutro z ekranu kina „Słońce” spłynie na nas czarowna wizja w postaci feerii obrazów, barw, dźwięków i Bóg wie jeszcze jakich cudowności.

Albowiem jutro kino „Słońce” występuje z premierą filmu, którego tytuł powiniennym być nie „JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE...”, lecz **CZAR I OLSNIENIE...** lub **ZACHWYT I OCZAROWANIE**. Możemy zażytkować powiedzenie, że takiej wesołej, spontanicznie radosnej rozśpiewanej, roztańczonej komedii filmowej jeszcześmy nie widzieli. A że treść jest arcyważna, że w roli urwisa-księżniczki Marii Krystyny wystąpi **Janet Gaynor**, a w roli wesołego poręcznika „czarujący chłopiec” **Henry Garat** — przeto pierwszorzędna, bezkonkurencyjna zabawa na filmie „Jej Wysokość całuje...”, jest zapewniona w 150 procentach. A więc jutro wszyscy bez wyjątku szturmem zdobywamy miejsca na widowni kina „Słońce”, na filmie „JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE...” z **Janet Gaynor** i **Henry Garatem**. Niech żyje humor, młodość i piosenka!

Wszyscy — starzy i młodzi, bogaci i biedni jutro, w poniedziałek, do „Słońca” na rozkośną premierę filmu „JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE...”

No. p. 1967

Marzec
3
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Kunegundy
Poniedziałek: Kazimierz kr.

Kalendarz słowiański
Niedziela: Sławomir
Poniedziałek: Kazimierz św.

Słońca: wschód 6.36
zachód 17.34
Długość dnia 10 godz. 58 m.
Księżyca: wschód 5.43 zachód 15.30
Faza: 2 dni przed nowiem.

Zebrania

- Dziś o 10 Tow. Naucz. S. W. — walne zebr. w gimn. Św. Marii Magdaleny;
o 10 „Sokół” (Seksja lekkoatlet.), na boisku sokolem;
o 10 Polsk. Zw. Kajakowców — walne zebranie w Domu Św. Marcina;
o 10 Sodalicia Uczniów Kupieckich — naboż. w kaplicy związkowej;
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej, w Domu Rzemieślniczym;
o 11 K. S. „Czarni” w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;
o 14.30 Stow. Zjedn. Malarzy, w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;
o 15 Zw. Wermistrzów Polskich, u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 15 Tow. Ogródków Działkowych (Św. Łazarz), w pawilonie na boisku działkowców;
o 15.30 „Sokół” (Wilda), u p. Zawadki, Górna Wilda 75;
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Oboziny, w „Masztalarskiej”, ulica Masztalarska 8 a;
o 16 „Sokolice” — herbatka dla młodzieży gniazd poznańskich na boisku sokolem;
o 16 Zw. Inwalidów Cywilnych (Wilda) u p. Zawadki, G. Wilda 75;
o 17 Sodalicia Pań Zawodu Kupieckiego — akademja misyjna w Domu Królowej Jadwigi;
o 17 Sodalicia Studentek U. P., w ognisku.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Pelagii Mikulskiej o godz. 15 ul. Fabryczna 13. — Śp. Stefani z Kowalów Łukomskiej o godz. 16 z kaplicy cement na Górzynie. — Śp. Rozalii z Jezierskich Prochowskiej o godz. 16 Małe Garbary 6.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 15 „Wilhelm Tell”. — O godz. 20 „Gójsza”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Rozkośna dziewczyna”. — O godz. 20 „Mecz małżeński”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 15.30 „Hurra — jest chłopczyk”. — O godz. 20 „Wszystko za miljarą”.

POSTOJE TAKSÓWEK

Postój nr. 1 przy ul. Koszarowej, narożnik ul. Grunwaldzkiej — nr. 77-72.
Postój nr. 2 przy Rynku Jeżyckim — nr. 77-08.

TELEFONICZNE BIURO ZŁECEN

(budzenie, załatwianie rozmów w czasie nieobecności, podawanie czasu itd.) nr. 49-27.

Podinspektor Greffner w Poznaniu

Z dniem wczorajszym objął zastępstwo komendanta wojewódzkiego p. p. w Poznaniu podinspektor Bolesław Greffner. Pan Greffner był, jak wiadomo, komendantem obozu w Berezie Kartuskiej.

Dotychczasowym zastępcą wojewódzkiego komendanta p. p. w Poznaniu, insp. Sawickiego, był nadkomisarz Topolnicki.

Groźna katastrofa autobusowa pod Sremem

Ranionych i kontuzjonowanych przeszło 20 — Rany na szczęście naogół lżejsze

Groźna katastrofa autobusowa wydarzyła się wczoraj w godzinach popołudniowych na linii Czmoń — Środa. Krótko po minięciu Czmonia autobus jadący z Czmonia do Środy, własność p. Szczepańskiego z Poznania, prowadzony przez szofera Feliksa Mazurkiewicza z Wrześni, najechał na drzewo i rozbił się. Siła zderzenia była olbrzymia, gdyż drzewo, objętości około 90 cm, złamało się, a dolna część z korzeniami została poderwana i pochyłona. Pasażerowie w locie przeszli dwudziestu powpadali na siebie, odnosząc rany względnie kontuzje. Na szczęście obrażenia nie są zbyt ciężkie.

Najpoważniejsze pokaleczenia odniósł szofer autobusu Mazurkiewicz. Stan jego nie jest jednak groźny. Ponadto odnieśli pokaleczenia pp.: Janina Brzezińska z Poznania (kontuzje nóg) i jej 9-miesięczna córeczka Bożena, Pelagja Strójwas z Runowa w pow. śremskim i roczne dziecko (lekko), Bronisława Roszak z Książa (lekko w głowę i kontuzje ogólne), Michał Czyżak

z Poznania (lekko), Halina Doerferowa — żona dyrektora majątności Mielżyńskich z Brzostowni (kontuzje ogólne), Maria Tomaszewska z Poznania (lekkie potłuczenia), Józef Zimowski z Poznania (lżej), Maria Górczak z Płotowa pod Poznanem (lżej), Ludwika Matuśewska z Poznania (lekko), Jadwiga Latanowicz ze Śremu, Włodzimierz Flens z Bnina — lekko, Monika Spikowska z Poznania, Jan Olszewski ze Śremu — lekko, Marianna Gąnowa z Brzostowa, w pow. wrzyskim, Maria Łuczakowa ze Środy (poważniejsze kontuzje), Irena Dobrzyńska z Książa, Stanisława Gronek z Poznania i Józef Gałek ze Środy. W Poznaniu na stacji pogotowia ratunkowego (66-66) opatrzone p. Henryka Lewandowskiego z Góry w powiecie śremskim. Miał on ranę ciętą na szczycie głowy.

Przyczyna wypadku nie została dokładnie stwierdzona. Prawdopodobnie powodem wypadku był niespodziewany defekt kierownicy. (R-r.).

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś, w niedzielę, 3 marca
nieodwołalnie poraz ostatni

Gigantyczne arcydzieło filmowe

Siostra Marta jest szpiegiem

W rolach głównych:

Conrad Veidt - Madelaine Carrol

„SŁOŃCE” dla wszystkich!!!

Jutro, w poniedziałek, 4 marca

Atrakcyjna Premiera

Najpiękniejsza komedia muzyczna

JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE

W rolach głównych:

Janet Gaynor - Henry Garat

Wszyscy do „SŁOŃCA”!!!

Portj. 1945

Dyskusja budżetowa w Senacie

Sen. Meissner z Klubu Narodowego o klęsce bezrobocia projektowanej polityce i kasach chorych

Warszawa. (T. w.). Na posiedzeniu Senatu, po załatwieniu bez dyskusji 22 ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, przystąpił Senat na posiedzeniu wczorajszym do dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetu. — Budżet min. opieki społecznej referował sen. Barański (B. B.). Komisja senacka przeprowadziła szereg obniżek, które łącznie wynoszą 263 tys. złotych. Chodzi tu jednak tylko o pewne należności, które ministerstwo jest winno, a których spłata zostaje odroczone.

Następnie sen. Mora-Brzeziński (B. B.) referował budżet funduszu pracy. Po połączeniu funduszu bezrobocia z funduszem pracy ogólna suma wpływów i rozchodów ustalona została na 127 milj. złotych, tj. o 20 milj. mniej, niż w sumie wzięte dochody budżetu obu tych funduszy oddzielnie.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Meissner (Klub Narodowy), który, nawiązując do zapowiedzianej pożyczki inwestycyjnej, podniósł, iż powinno się pomyśleć o planach, mogących w skali swojej zaradzić klęsce bezrobocia, łamiącej nasze życie gospodarcze. Przechodząc do sprawy, że ubezpieczeń społecznych stwierdził, że istnieje u nas wielkie zróżniczkowanie miejscowych stosunków w poszczególnych naszych dzielnicach. Należałoby zatem brać przykład z Niemiec, gdzie zależnie od różnorodnych warunków lokalnych istnieje szereg autonomicznych kas chorych, objętych wspólną ustawą ramową. Przy tym systemie drobnych kas są znikome koszty administracyjne, a nadużycia z łatwością można wykryć.

Przemawiał następnie sen. Danielewicz (P. P. S.), który stanowczo wystąpił przeciw skreśleniu należności w ubezpieczeniach społecznych od przemysłu, a wynoszących przeszło 300 milj. złotych. 40 procent tej sumy pochodzi ze składek robotników.

Po krótkich wyjaśnieniach referenta, który przyznał słuszność twierdze-

niom, że ilość bezrobotnych faktycznych jest większa, niż zarejestrowanych, ale to nie jest żadną rewelacją, obrady zakończono.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym budżety min. rolnictwa, przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych. (w.)

Spadek funta angielskiego

Londyn. (Tel. w.). Na wszystkich niemal giełdach funt angielski doznał znacznego spadku. Jako główną tego przyczynę uważa się odpływ kapitałów obcych z Londynu.

Londyn. (PAT.) Spadek funta szterlinga przybiera coraz większe rozmiary i wywołuje w City londyńskiej pewien niepokój. Zaczyna przeważać opinia, że fundusz stabilizacyjny nie

Ekspertyza wynalazku Dunikowskiego

Przy zastosowaniu promieni „Z” ziemia wydawała kilkadziesiąt razy więcej złota

Paryż. (PAT.) Ekspert sądowy, Bonn, powrócił z San Remo i przedstawił obrońcy inż. Dunikowskiego adw. Degrandowi wyniki swych doświadczeń.

Bonn stwierdza, że wykonywał swe doświadczenia częściowo z przywiezionym piaskiem złotodajnym, częściowo zaś z ziemią wziętą na miejscu w San Remo. Podczas doświadczeń Dunikowski ani przez chwilę nie miał dostępu do aparatu, najważniejsze zaś doświadczenia były dokonane w nieobecności Dunikowskiego. Bonn pisze: „Mogę z całą stanowczością stwierdzić, że wykluczone jest wszelkie oszustwo”.

Następnie Bonn podaje wyniki trzech kolejnych doświadczeń. Podczas pierwszego doświadczenia ziemia, nie pod-

KINO METROPOLIS

demonstruje

OD DZIŚ

filmy na najdoskonalszych głośnikach świata (znanych z kina APOLLO) systemu

WESTERN ELECTRIC

Niebywała naturalność reprodukcji dźwięków i rozszerzona skala głosu.

A zatem:

bezkonkurencyjna reprodukcja głosu i dźwięku

TYLKO

w kinach

APOLLO i METROPOLIS

oraz 19-9

przeciwdziała spadkowi waluty, ponieważ został prawie zupełnie wyczerpany. Utworzenie zaś nowego funduszu jest dziś prawie niemożliwe wobec olbrzymiego wzrostu ceny złota.

„Zubr” zatonał

Gdynia. (Tel. w.). W sobotę pomiędzy godz. 17 a 18 u wejścia do basenu południowego zatonał holownik Żegluga Polskiej „Zubr”. Zatonienie nastąpiło wskutek nagłego wezbrania fali i „Zubr” zatonał w przeciągu dwóch sekund wraz z załogą, składającą się z kierownika holownika Gustawa Łapcewicza, oraz 3 członków załogi. Dudzińskiego, Bartoszewicza i Borówki.

Zatonięty holownik, pojemności 60 ton, zbudowany został w roku 1890.

Wiadomości potoczne

— * Sodalicia Pań Zawodu Kupieckiego przypomina swym członkom o Akademji Misyjnej o godz. 17 w sali Domu Królowej Jadwigi. — Również dziś, w niedzielę o godz. 10 odbędzie się nabożeństwo miesięczne w kaplicy Św. Józefa. W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 19 zebranie plenarne na sali parterowej Domu Sodalicyjnego z referatem O. Misjonarza Franciszka Matelskiego na temat „Misja na kresach wschodnich”.

— * Wspomagajcie misję! Okazja ku temu jest w niedzielę, dnia 3 marca rb. o godz. 17 w odnowionej sali Domu Królowej Jadwigi. Al. Marcinkowskiego 1, gdzie Sekcja Misyjna Sodalicyj Pań Zawodu Kupieckiego urządza akademję z bardzo urozmaiconym programem i różnymi niespodziankami. — Krótki referat wygłosi superior ks. ks. Salezjanów. Czysty zysk przeznacza się na drugą ratę projektowanego motocyklu dla misji polskiej w Shunfehu w Chinach. O liczny udział członków tutejszych sodalicyj oraz sympatyków misyj prosi Zarząd.

— * Nagły wylew wody. Na Górnej Wildzie w pobliżu ul. Szwajcarskiej pękła wczoraj niespodziewanie na chodniku rura wodociągowa. Z powodu gwałtownego wylewu przywołano miejską straż pożarną, która odstawiła krany, usuwając niebezpieczeństwo. (Kl.)

Przebieg pogody na niedzielę, 3 bm.: Zachmurzenie przeważnie duże z opadami. Na północy kraju w ciągu dnia rozporządzenie. Chłodniej. W dzielnicach północnych lekki mroź, pozatem temperatura w pobliżu zera. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie. Rankiem miejscami mgły.

Krwawa tragedia w mieszkaniu dyrektora banku

Trzy trupy w jednym mieszkaniu, — w drugim czwarty

Berlin. (Tel. wł.). W miejscowości Gronau w pobliżu Recklinghausen rozegrała się dziś krwawa tragedia. W godzinach południowych znaleziono zastrzelonego dyrektora miejscowego banku w jego prywatnym mieszkaniu. Obok zamordowanego leżał martwy 23-letni syn, oraz ciężko raniona żona. —

Przypuszcza się, że sprawcą ohydnej morderstwa był niejaki 19-letni Linge, który w godzinach popołudniowych popełnił w swym mieszkaniu samobójstwo. Śledztwo policyjne tragedii tej jeszcze nie zdołało wyjaśnić. Ciężko ranna żona dyrektora jest nieprzytomna, wobec czego nie można jej przesłuchać.

EXPORT

Gry sportowe

Spotkania finałowe o puchar P. Z. G. S. w siatkówce pań zgromadziły mistrzowskie zespoły okręgowe z całej Polski. Sobotnie rozgrywki, odbywające się w hali „ośrodku” wykazały przy dość wysokim poziomie wyrównaną klasę, to też wszystkie spotkania były bardzo ciekawe. Przyznosły one następujące wyniki: „AZS” (Lwów) i „AZS” (Wilno) 2:1 (16:14, 8:15, 15:8); „HKS” (Łódź) i „Sokół” (Grudziądz) 2:1 (15:13, 12:15, 15:8); „YMCA” (Kraków) i „Warta” (Poznań) 2:0 (15:5, 15:11); „HKS” (Łódź) i „AZS” (Wilno) 2:0 (15:13, 15:12); „AZS” (Lwów) i „Sokół” (Grudziądz) 2:1 (11:15, 15:11, 15:10); „AZS” (Warszawa) i „Warta” (Poznań) 2:1 (10:5, 15:2, 15:9); „HKS” (Łódź) i „AZS” (Lwów) 2:0 (16:14, 19:17); „AZS” (Wilno) i „Sokół” (Grudziądz) 2:0 (15:2, 15:12); wreszcie „AZS” (Warszawa) i „YMCA” (Kraków) 2:0 (15:5, 15:13).

Do finałów zakwalifikowały się z pier-

wszej grupy „AZS” (Warszawa) i „YMCA” (Kraków), z drugiej „HKS” (Łódź) i „AZS” (Lwów). O piątą i szóstą miejsce walczyć będą panie „Warty” i „AZS” (Wilno).

Dziś o godz. 9 walczą „AZS” (Warszawa) i „AZS” (Lwów), o godz. 10 „HKS” i „YMCA”, o godz. 11 „Warta” i „AZS” (Wilno), o godz. 12 „YMCA” i „AZS” (Lwów). Po przerwie południowej dalszy ciąg zawodów o godz. 16.

Sądząc po sobotnich rozgrywkach największą szansę wydaje się mieć „AZS” (Warszawa), groźnym dla niego przeciwnikiem będzie „HKS” (Łódź). (ig.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” i „Metropolis” wyświetla film pod tyt. „Dla ciebie śpiewam”. Film z Kiepurą! Bohaterem więc musi być znakomity śpiewak, musi on publiczność czarować pełnią swego pięknego głosu, musi dużo śpiewać. I tak też jest, z tą tylko różnicą, że bohater nie od razu jest sławnym, a nawet zakończenie filmu przynosi mu tylko wielki sukces, który pewno będzie szczytem do sławy. Cała ta historia kariery tenora Mario Delmona jest opowiedziana bardzo ładnie.

miło, zrećnie, wesoło z humorem i rozmachem; obfituje ona w doskonałe pomysły (np. opera na powietrzu robiąca konkurencję dostojnej operze w gmachu operowym). Kiepura śpiewa dużo, sprawiając melomanom wielką ucztę artystyczną. Partnerką jego jest sympatyczna Marta Eggerth. Dobre typki charakterystyczne stworzyli Sonia Male w roli impresaria i Hugh Wakefield w roli ramolowatego dyrektora opery. Muzyka Stolz prezentuje kilka melodii, łatwo wpadających w ucho. Gwóździem filmu jest jednak aria z „Tosci”, która w wykonaniu Kiepury, musi widzowi dać najwięcej zadowolenia estetycznego. Technicznie i reżysersko film stoi na poziomie bardzo wysokim. — Filmowi wróżymy duże powodzenie.

W nadprogramie — tygodnik „Paramount” i polski film sportowy „Na start”, przedstawiający uroki sportu narciarskiego. Poza tem w kinie „Metropolis” wyświetla się śliczna kolorowa groteska rysunkowa, trawstująca znaną bajeczkę o koniku polnym i mrowce.

Widzowie, obdarzeni wrażliwym słuchem, niewątpliwie zauważą, że w kinie „Metropolis” jakoś lepiej i częściej wszystko słychać. Otóż, jak dowiadujemy się, należy to zawdzięczać nowo zainstalowanemu głośnikom „Western-Electric”, które się okazały bez porównania lepsze od dotychczasowych. (Sza.)

Kino „Gwiazda” wyświetla film pod tyt. „Śluby ulańskie”. Powodzenie, jakim cieszył się ten film na zero-ekranie gwarantuje mu sukces i przy powtórcie. Tematy ulańskie, to popisywo teren dla polskiej kinematografii. „Śluby” należą do najbardziej udanych wyczynów. Uroczona treść, dużo prostych, łatwo wpadających w ucho piosenek, dobra obsada aktorska, to duże jego plusy. W większych rolach widzimy cały zastęp znanych aktorów scenicznych i filmowych: M. Modzelewską, T. Mankiewiczównę, W. Conłęgo, F. Brodniewicza, W. Waltera, Skońiecznego, Słoniańskiego. (ver.)

Kino „Orzeł” wyświetla film pod tyt. „Stracony ekspres”. Chodzi o pociąg kolejowy, wiozący ładunek złota, który nagłe w tajemniczy sposób skręcił na bocz-

na linję i zginął bez śladu. Na poszukiwanie udaje się dzielna dziennikarka. — Przeżywa moc sensacyjnych przygód w walce z bandą, która skradła złoto. Rolę tu, oczywiście, od sensacyjnych porwań, ucieczek, pogoni. Widzimy emocjonujący pożar lasu, przez który pędzi bohaterka autem, a później konno. Amatorzy silnych dreszczów mają używanie. (ver.)

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2. 3. 1935 r.

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	123.65	123.96	123.34
Berlin	212.70	213.70	211.70
Gdańsk	172.86	173.29	172.43
Holandja	358.40	359.30	357.50
Londyn	25.14	25.27	25.01
Nowy Jork kabel	5.25	5.28	5.22
Paryż	34.95 1/2	35.04	34.87
Praga	22.09	22.14	22.04
Sztokholm	129.70	130.35	129.05
Szwajcaria	171.60	172.03	171.17

Tendencja słabsza.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. bud.	46.30
4% poz. inwest.	113.—
4% poz. inwest. ser.	116.—
5% poz. konwers.	68.75
5% poz. kolejowa	64.—
6% poz. dolarowa	79.50
4% poz. prem. dol.	54.—
7% poz. stabiliz.	73.63
w drobnych	74.25

Tendencja słabsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	92.—
Lilpop	10.15
Starachowice	14.60
Haberbusch	24.—

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. I, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.15.

2. PIENIĄDZ

20.000,—

na I hipotekę wartościowej realności Poznania poszukuje wysoki procent. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdr 60 867

Poszukuje

pożyczki od 5 000 do 8 000,— na I hipotekę wartości domu 25 000. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 60 899

4. OSOBISTE

Odwoluje

unieważnienie weksli wydanych panu Wachsteterowi, św. Marcin 62, m. 9 z powodu nieporozumienia. Pelagja Janiszewska. Świąrzędz. zdr 60 920

I rozum i wola wiedzą do zwycięstwa, ten tylko zwycięża komu nie brak męstwa; a męstwo osiągnie, to nie jest przesada.

Webera podwieczorki

kto codziennie jada (ul. Nowa 4) ng 5939

Od

grypy

uchroni Cie najskuteczniej Webera

sok malinowy

gwarantowanej naturalności. nr 5 940

7. SPRZEDAŻE

Szafy

stół skladowe oszkłone. Sniadeczek 16, mieszkarnia 7. zdr 60 808



Modne wiosenno-lętne materiały męskie biel-

skie w gatunkach:

czesanka, szewiot, fresco lekkie przewiewne, higieniczne, w kolorach:

przodującym, szarym, brunatnym, rdzawym, zielonkawym i jasnych odcieniach pastelkowych.

deseniach:

prążkowym, kratkowym i cieszące się dużym popytem materiały bezdeseniowe — jednokolorowe oraz sortymenty podszewek polecane tanio

Władysław Złotogórski

Poznań. Kramarska 19/20, piętro Hurt — Detal. 570 deseni na składzie. Pr 2526-8.19

Komisowa sprzedaż

Jadalnie — Sypialnie, gabinety męskie

Salonik 250,—

mahoniowy dziesięć części okazja

Żaluzyjne

biurko amerykańskie, różne inne meble korzystnie Wielka 20 — Okazyjny Skład, telefon 32-40. zdr 60 936

Skład

towarów krótkich dobrym położeniu zaraz. Adres Kurjer Poznański zdr 60 901

Maszyny do pisania

małe i duże nowe i używane największy wybór — najniższe ceny. — Gwarancja. — Skóra i S-ka. Poznań. Aleje Marcinkowskiego nr. 23 ngr 6689

Pilki

z masy do automatycznego bilardu okazjnie

Caesar Mann

Rzeczypospolitej 6, tel. 14-66, ng 5938

23. ROZMAITE

Akuszzeria

Kleinwächterowa, Poznań, centrum, Romana Szymańskiego 2. zdr 60 256

Znana

wróźbiarka Adarell — przepowiada przyszłość z cyfr — kart — reki. Przyjmuje 10 rana do 9 wieczorem. Podgórska 13, mieszk. nie 10. front zdr 60 002/3

Nadrabiam

stopy do jedwabnych, wełnianych. Nowa 7, podwórze. zdr 60 935

Wytwórnia

wszelkich żaluzji i rolosów Kempa, Bóznicza 16. zdr 60 330

24. NAUKA

Panienka

nauczy stenografii polskiej lub dopomoże dzieciom lekcjach z obiadu. Oferty Kurjer Poznański zdr 60 809

Pedagog

wydoskonała szybko w języku polskim. Oferty Kurjer Pozn. zdr 57 819

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Starsza

gospodyni — kucharka bardzo zdolna, dobre świadectwa szuka posady. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdr 60 915

Fryzjerka

kursistka dla lepszej wprawy ondulacji poszukuje od zaraz, małe wynagrodzenie. Oferty Kurjer Poznański zdr 60 404

Jeżeli kupujesz baterie anodowe to tylko baterie „EMKA” 150 wolt 15,50 zł 120 wolt 11,50 zł 100 wolt 9,50 zł zawsze świeże na składzie w firmie „EMKA” WROCLAWSKA 30 Tel. 36-83

nr. 6 402

Marszantka

dobrze polecona, 8 lat praktyki, ostatnio jako kierowniczka filii, poszukuje posady, ewentualnie na prowincję. Oferty Kurjer Pozn. zdr 60 451

Inteligentna

biuralistka z 5-letnią praktyką pisała na maszynie — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 60 772

Ogrodnik

bezrobotny wykonuje tanio wszelką pracę ogrodniczą. M. Steinberg, Piaskowa 7. zdr 60 770

28. ROZRYWKA

„Twe usta kłamią”

Nieodwołalnie do niedzieli Norma Shaerer Kino „Sfinks”. zdr 59 961

Humor zagraniczny



Monolog włamywacza.

— Do diabła z temi współczesnymi łózkami! W razie niebezpieczeństwa, nie wiadomo, gdzie się ma człowiek schować!

(London Opinion). S. F.

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata

Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr

Do nabycia wszędzie.

Urządzenia domowe

biurowe

Jadalnie — sypialnie

wszelkie meble używane okazjnie sprzedaje — kupuje

Woźna 16

Nowy Dom Komisyowy, tel. 17-40 zdr 60 930

16. SZUKA POKOJU

Poszukuje

pokoju słonecznego w okolicy Patrona Jackowskiego. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdr 60 926

Frontowy

Pocztowa 16, m. 11. zdr 60 609

Wizytówki

setka złotych Ekspresdruk. Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najszybciej. nr 5933

Suknie

plaszcz, kostjumy ostatnie nowości — wykonuje Le Grand Chic, Ratajczaka 33. zdr 59 004

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc marzec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji 3,20, w agencjach w mieście 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu 3,70, z odnośnieniem przez pocztę z Poznaniem miesięcznie 4,14, kwartalnie 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce 4,75, w innych krajach 9,50. W razie wypadków, spowodowanych dostarczeniem pisma, a abonenci nie mają strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną cenną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów w tem 5 nagłówki; słowo nagłówek (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200 149